

XIĄŻNICA ZAMOJSKA

TOM 17.

Dr FRANCISZEK BUJAK

Profesor Uniwersytetu Warszawskiego

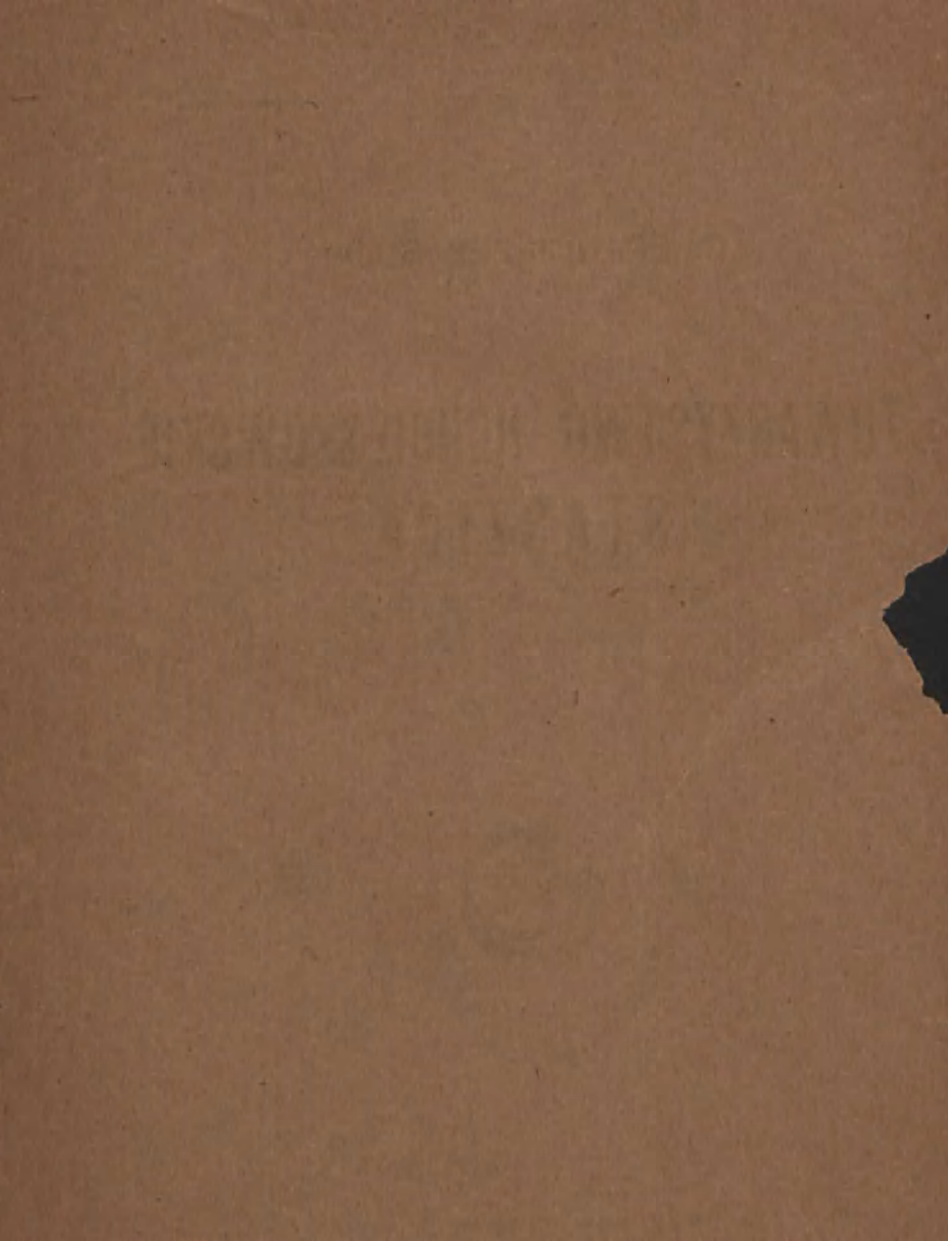
TOWARZYSTWO HRUBIESZOWSKIE
STASZICA

(Z 4 ILUSTRACJAMI W TEXCIE)



Z A M O Ś Ć

ZYGMUNT POMARAŃSKI I SPÓŁKA



XIĄŻNICA ZAMOJSKA
POD REDAKCJĄ STEFANA POMARAŃSKIEGO
TOM 17.

Dr FRANCISZEK BUJAK
Profesor Uniwersytetu Warszawskiego



TOWARZYSTWO HRUBIESZOWSKIE STASZICA

(Z 4 ILUSTRACJAMI W TEXCIE)



Z A M O Ś Ć
ZYG M U N T P O M A R A Ń S K I I S P Ó L K A

Książnica Zamojska



10387839

ul. Kamienna 20

22 - 400 Zamość



246805 R

061.2(438)18/19



1538/152A

631.15.3(081) (438) 18/19

Znane na całą Polskę „Towarzystwo rolnicze wspólnego ratowania się w nieszczęśliwych przypadkach w Hrubieszowie“, które założył ostatecznie w r. 1822 Stanisław Staszic, przechodzi wskutek wojny ciężki kryzys. Po wywiezieniu przez rząd rosyjski w le-

cie 1915 r. podczas ewakuacji majątku ruchomego, najważniejszych aktów i całego zarządu Towarzystwa, został ustanowiony przez okupację austriacką zarząd tymczasowy, który wskutek niepomyślnego zbiegu okoliczności pozomich teren zmagają się armji polskiej z barbarzyństwem bolsze-



STANISŁAW STASZIC.

staje dotąd, wprowadzenie bowiem prawidłowych stosunków po utrwaleniu się Państwa Polskiego napotkało na nieprzewyżnione trudności wobec trwania wojny, która dosięgała tych okolic najazdem ukraińskim na początku 1919, a uczyniła z

wickiem w lecie 1920 r.

Ministerstwo rolnictwa i dóbr państwowych, do którego należały opieka nad tą instytucją, wysłało osobną delegację dla zbadania na miejscu obecnego stanu Towarzystwa i obmyślenia sposobów jego odbudowy. Delegacja ta, złożona z pp. Józefa Potockiego, inspektora lasów państwowych w Lublinie, Gustawa Pomianowskiego, starszego referenta Ministerstwa rolnictwa, który miał sobie powierzony referat fundacji, oraz podpisanego, bawiła na miejscu po kilka dni w lipcu i sierpniu roku ubiegłego i zwiedziła lasy Towarzystwa i wszystkie wsi, w skład jego wchodzące, tudzież zaznajomiła się z działalnością obecnego zarządu, z czego przedłożyła Ministerstwu obszernie sprawozdanie. W sprawozdaniu tem poświęcono osobny ustęp stanowi ludności, który, jako mogący zainteresować badaczy naszego życia społeczno-gospodarczego, uważam za wskazane ogłosić.



Towarzystwo nie stanowi jednolitego, zamkniętego w sobie terytorjum, ale dzieli się na dwa większe i kilka mniejszych obszarów.

W skład Towarzystwa rolniczego hrubieszowskiego wchodzi część miasta Hrubieszowa, zwane Wojtostwo i Podzamcze, które pierwotnie podlegały jurysdykcji dworskiej podstarościego hrubieszowskiego, a nie magistratowi, dalej wsi Dziekanów (Djakonów), Szpikołosa i Białoskóry¹⁾, leżące na północ od Hrubieszowa, w odległości 4, 7 i 12 km., wieś Pobereżany, bezpośrednio przytykająca do Hrubieszowa; wreszcie wsie Jarosławiec o 18 km., Putnowice górne i Busieniec o 22 km., oraz kolonie Odletajka i Staszic o 17 i 18 km. na północny zachód od tego miasta położone. Ogólny obszar ziemi, wchodzącej w skład Towarzystwa, wynosi obecnie około 17200 morgów czyli około 9650 ha, w tem grunta należące wprost do Towarzystwa, wynoszą około 5300 morgów czyli około 2 700 ha.

* * *

„Towarzystwo rolnicze ratowania się wspólnie w nieszczęściach“ założone zostało przez wielkiego obywatela i uczonego Stanisława Staszica w jego majątku Hrubieszowie faktycznie w r. 1816, a formalnie prawnie w 1822 r. W chwili swego powstania było ono instytucją niezwykłą, otwierającą Polsce nowe horyzonty społeczne, torującą drogi do podniesienia i uobywatelenia włościanina. To samo należy o niem powtórzyć i obecnie, po upływie całego stulecia, taka olbrzymia wartość twórcza tkwi w tem dziele jednego z najgłębszych umysłów polskich, jednego z najszlachetniejszych serc. Dzięki urzędzeniu, łączącemu mądrze dążności bardzo postępowe z podstawami zachowawczymi, przetrwało Tow. rolnicze hrubieszow-

¹⁾ Na załączonej mapie przeoczono oznaczenie Białoskór jako należących do Towarzystwa.

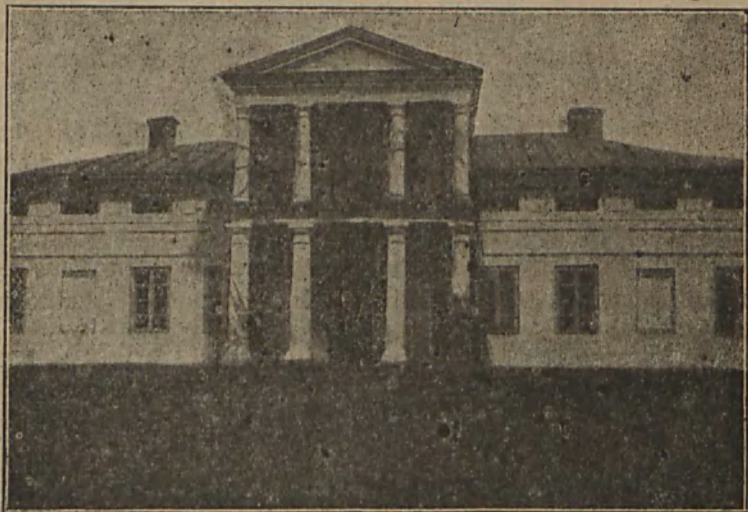
skie taki długi okres czasu, a nawet rozprzestrzeniło się i rozple- niło liczebnie mimo, że wkrótce po powstaniu dostało się pod wrogię rządu rosyjskie, które nie omieszkaly go w bezwzględnej walce o duszę ludu chełmskiego wyzyskać do znieprawiania włościan i ich rusyfikacji.

Nabyte w r. 1811 (a prawdopodobnie już 1800) dobra, stanowiące niegdyś starostwo hrubieszowskie, Staszic podarował na własność i wspólny użytek mieszkańcom tychże dóbr pod warunkiem utworzenia przez nich towarzystwa wzajemnej pomocy i przyjęcia ustawy, ułożonej przez niego dla tegoż towarzystwa.

Folwarki zostały rozparcelowane między włościan i ludzi, którzy mieli stanowić ośrodek inteligentny Towarzystwa. Włościanie, uwolnieni już przez konstytucję Xięstwa Warszawskiego w r. 1807 z poddaństwa, zostali teraz uwolnieni od pańszczyzny. Tytuł własności przeszedł na Towarzystwo jako całość, poszczególni jego członkowie stali się tylko dziedzicznymi posiadaczami swoich gospodarstw, których jednak nie mieli prawa obciążać ani pozbywać wbrew woli zarządu Towarzystwa. Właściwą wspólną własność stanowiły lasy, pastwiska, karczmy i młyny, wraz z ziemią do nich należąca, tudzież grunta, stanowiące uposażenie prezesa i urzędników towarzystwa. Lasy zostały przeznaczone na bezpośrednie użytkowanie wspólne przez całe Towarzystwo, pastwiska na użytkowanie wspólne przez poszczególne wsi; karczmy, młyny i stawy miały być wypuszczone w dzierżawę czasową, a potem wyczystą, czynsz zaś z nich miał stanowić dochód gotówkowy Towarzystwa. Nadwyżki tego dochodu wpływały do funduszu kasy pożyczkowej, z której mieli członkowie możność otrzymywać bezprocentowe, zwrotne w 20 latach pożyczki na: 1) budowę budynków murowanych, 2) podniesienie swoich gospodarstw rolnych, 3) zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych i 4) prowadzenie handlu. W razie gdyby fundusze pożyczkowe były wolne, obowiązkiem zarządu Towarzystwa było kupować

sąsiednie majątki i przyłączać je do Towarzystwa, nadając ich mieszkańcom prawa członków.

Dalej zorganizował Staszic i uposażył na obszarze Towarzystwa cztery szkoły elementarne, 3 magazyny zbożowe, mające dostarczać ludności ziarna na przednówku, zobowiązał ludność do opieki nad sierotami, niezdolnymi do pracy kaleka-



Pałacyk b. prezesów Tow. Hrubieszowskiego — Grotthusów.

mi i starcami oraz inwalidami wojskowymi, obmyślił opiekę lekarską i szpitalną dla ubogich członków Towarzystwa. Opisał także szczegółowo gospodarkę leśną i sposób użytkowania drzewa.

Na czele Towarzystwa postawił Staszic radę gospodarczą, złożoną z 6 członków (w tem burmistrz m. Hrubieszowa i jeden mieszczanin), wybieranych w każdym z 4 okręgów przez 3 członków, mających największą, średnią i najmniejszą ilość ziemi. Właściwego jednak kierownika Towarzystwa i wykonawcę swojej

woli i ideałów społecznych widział on w prezesie, którego doskonale uposażył i uczynił dziedzicznym, zastrzegając sobie mianowanie pierwszego prezesa. Upatrzył na to stanowisko Józefa Grotthusa, pochodzenia inflanckiego, który z nim współdziałał od początku; kasjerem został, xięgi i biuro Towarzystwa zorganizował Lindsay, angił z pochodzenia, jak nazwisko wskazuje. Widocznie nie łatwo było wówczas znaleźć wśród czysto polskiego żywiołu jednostek, którymi by Staszic mógł powierzyć zaszczytną, ale trudną rolę wychowawców włościan na obywateli polskich.

Ogólnie można powiedzieć, że wielka myśl i ofiarność twórcy nie wydały owoców, o jakich marzył, jakich się można było spodziewać.

Już Staszic natrafił na otwarty opór włościan w sprawie kommasacji, wskutek czego przeprowadzenie jej zalecił Towarzystwu w późniejszym czasie. Nałożonego ustawą obowiązku budowania nowych budynków z materiałów ogniotrwałych nie wykonywali ani członkowie, ani Towarzystwo po śmierci fundatora. Ze szkół elementarnych krczystała ludność mało i dlatego braktó jej duchowych podstaw do postępu, to też kasa pożyczkowa, dająca bezpłatny i długoterminowy kredyt, nie mogła oddziałać na rozwój gospodarczy. W zaniedbanie poszło także zbieranie składek na rzecz niezdolnych do pracy, ciężar utrzymania szpitala przekazano Powiatowej Radzie dobroczynności publicznej, w końcu wyszły z użycia magazyny zbożowe.

Do ujemnych wyników działalności Towarzystwa najwięcej przyczynił się rząd rosyjski, który od 1864 zaczął tu walkę z unją i polskością, wreszcie w 1886 r. usunął za popieranie opornych unitów prezesa Gustawa Grotthusa i wygnął go z kraju, a rządy w Towarzystwie oddał prezesowi, „pochodzenia rosyjskiego, a wyznania prawosławnego“, mianowanemu przez gubernatora lubelskiego z pośród swoich urzędników. Równocześnie odjęto moc prawną względem osób stanu włościańskiego, to znaczy zniesiono szereg artykułów Ustawy,

zwłaszcza art. 12, usuwający z Towarzystwa ludzi, skazanych sędownie za zbrodnie kradzieży, podpalania, zabójstwa, oraz za pobicie rodziców, a więc artykuł, mający na celu utrzymanie wyższego poziomu moralnego wśród członków, tudzież art. 3 i 5—7, które miały na celu zapobieganie skupianiu ziemi w ręku nielicznych zamożnych jednostek i poddanie kontroli Towarzystwa wogóle przenoszenia prawa dziedzicznego posiadania ziemi.

Przeprowadzono także wtedy dodatkowo a zupełnie bezprawnie uwłaszczenie włościan Towarzystwa staszycowskiego, co ich miało zrównać w prawach do ziemi z innymi włościanami, i zastosowano do nich opodatkowanie według zasad ogólnych opodatkowania włościan.

Kolejne rządy wszystkich trzech prezesów „Rosjan“, którzy od 1887 do 1915 urzędowali, zaznaczyły się zgnębieniem oporu unitów, uciskiem katolików, uprzywilejowaniem gorliwców caro- i prawosławnych, zaniedbaniem pracy kulturalnej i interesów Towarzystwa, oraz szeregiem nadużyć i sprzeniewierzeń dochodów Towarzystwa.

Walka narodowa, skierowana przeciw polskości zaostrzała się coraz bardziej aż do wybuchu wojny, a raczej aż do wyparcia stąd Rosji przez mocarstwa centralne. Walki tej trwałe pozostały dowody, ryte w kamieniu i żelazie. Oto w siedzibie Towarzystwa, Dziekanowie, postawili katolicy w r. 1906, korzystając z ogłoszenia tolerancji, krzyż kamienny z napisem: „Boże zmiłuj się nad nami!“, wyrażającym tak wymownie położenie żywiołu polskiego. Atoli wkrótce potem naprzeciwko polskiego krzyża, wznosi się krzyż dwuramienny z napisem: „Christe, Boże Nasz, pagubi, pagubi kriestom Twoim borjuszczyje nas, da urazumlejut kako mozet prawosławnych wiera“, który nie mniej wymownie oddaje uczucia nienawiści i obawy przed katolicyzmem wyznania panującego, a raczej jego urzędowych przedstawicieli.

Te dwa krzyże i ich napisy streszczają w sobie dzieje

męczeństwa ziemi chełmskiej i ich lapidarna, dosłownie, dysputa religijna, symbolizuje zarazem wzajemne ustosunkowanie walczących tu narodów aż do czasów wielkiej wojny. W Dziekanowie także — naprzeciw kancelarji gminnej i dworu prezesowskiego postawiono w imieniu Towarzystwa pomnik na cześć cara Alexandra II, jako wyraz wdzięczności za uwłaszczenie włościan, choć ci włościanie byli już od pół wieku od pańszczyzny wolni i uwłaszczeni. Kłamiwy ten napis zarówno jak sam pomnik jest oczywiście dziełem, narzuconej Towarzystwu rolniczemu hrubieszowskiemu, biurokracji rosyjskiej, która uczciła także tablicą „statskawo sowietnika“, Stanisława Staszica za obdarowanie włościan ziemią.

We wsi Bohorodcy, innej „wsi towarzyskiej“, stoi na wygonie w środku wsi kamienna figura, na której znajduje się taki napis:

„Pamiętnik siej wozdwignut w 1902 godu w carstwowanie impieratora Nikołaja II na dobroochotnoje požertwowanie miestnych żytielej w pamiat' izbawlenia ich w 1863 godu od boliezni na skot“.

Pomysł upamiętnienia w r. 1902 zarazy bydłowej, która ominęła wieś w r. 1863, godny carskiego stupajki, pochodzi prawdopodobnie od samego „swiaszczennika otca Stiepana Białoszewicza“, który ten pomnik złośliwości rosyjskiej poświęcił „14 nojabria“ (25 listopada), jak stwierdza koniec napisu.

Dzieje fundacji Staszica nie są znane bliżej w szczegółach. Zasługują one bezwątpienia na troskliwe opracowanie, nie tylko ze względu na pietyzm dla twórcy, ale i ze względu na interes naukowy. Obfite materiały, składające się z setek xiąg i fascykułów aktów, znajdowały się w siedzibie Towarzystwa w Dziekanowie pod Hrubieszowem. Przenoszone z piwnicy do stajni, ze stajni do sieni drewnianego domu przetrwały wojnę, stosunkowo mało uszczuplone do najazdu bolszewickiego.

Darowiznę Staszica przyjęło w r. 1822 wobec notariusza



Pomnik Staszica w Hrubieszowie, wystawiony przez tamtejszych działaczy rosyjskich.

329 posiadaczy dziedzicznych z wsi Dziekanów (Djakonow), Bohorodyca, Czerniczyn, Jarosławiec, Businieć, część Putnowic i część Szpikołos oraz z części miasta Hrubieszowa, zwanych Podzamecze i Wójtostwo, mianowicie prócz osób nie należących do gromad wiejskich:

z Dziekanowa	48 osób	z Jarosławca	44	osób
ze Szpikołos	40	z Busieńca	5	„
z Pobereżan	39	z Putnowic	7	„

z Czerniczyna 76 „
z Bohorodycy 58 „

z m. Hrubieszowa 9 osób

W r. 1856 dokupiona została z funduszków Towarzystwa druga część Szpikołos wraz z przysiółkiem Białoskóry. Towarzystwo liczyło już wtedy 636 gospodarstw, posiadających 8.825 morgów ziemi, nadto miało 3.192 morgów lasu i 603 morgi ziemi, użytkowanej przez urzędników jego albo wydzierżawionych, a razem obejmowało Towarzystwo przestrzeni 12,620 morgów czyli 7180 ha. W r. 1885 i 1884 dokupiono z majątku Teratyn 1005 morgów lasu, a w r. 1909 folwark i las Drohiczany obszaru 1375 morgów. Na części wykarczowanego lasu teratyńskiego założono kolonję, która otrzymała dziwaczną nazwę Odletajka, a na gruntach drohiczańskich kolonję Staszic.

Ostatnie zestawienia obszaru Towarzystwa z r. 1913 i 1915 podają następujące cyfry:

Grunta włościan	11,898 morg.,
Grunta użytkowane przez urzędników	489 „
Grunta czynszowe	733 „
Lasy towarzyskie	4097 „
Razem około	<u>17.227 morg</u>

t. j. około 9700 hektarów.

Grunta włościańskie były w r. 1915 podzielone między 924 gospodarstw czyli jednostek prawnych, ponieważ jednak sporo tych jednostek prawnych należało do spadkobierców, należy przyjąć, że Towarzystwo liczyło faktycznych gospodarstw blisko 1000. W ciągu stulecia liczba ludności potroiła się, jak widzimy, powiększyła się także poważnie przestrzeń.

Skład wyznaniowy ludności przedstawiał się w ten sposób, że przeszło 40% wyznawało katolicyzm, a blisko 60% prawosławie.

Potocznym językiem ogółu ludności jest narzecze rusińskie, ale umie ona także po polsku. Świadomość narodowa polska, gorliwie tępiona od kilkudziesięciu lat, odzyskała przewagę po ewakuacji rosyjskiej i niewątpliwie ją zachowa, świadczą

o tem wysokie dębowe krzyże, pokryte napisami, wyrażające Bogu wdzięczność za zmianę, dokonaną przez wojnę, i szczerze uczucia narodowe polskie; krzyże te wznosi ludność wsi towarzyskich i wszystkich sąsiednich bardzo licznie od 1916 r.

Na miejsce ewakuowanego rosyjskiego zarządu Towarzystwa wprowadziła okupacja „austrjacka“ tymczasowy zarząd polski, który niestety przeciąga się dotąd wskutek wojennych stosunków. Wywiezienie do Moskwy majątku, xiąg, uchwał, xiąg podatkowych i hipotecznych, xiąg kasy pożyczkowej, rejestrów i planów gospodarczych utrudnia ogromnie prawidłową administrację. Towarzystwo stało się wskutek tego cieniem, osłaniającym korzystanie przez włościan ze wspólnego lasu, jak z serwitutu.

Opieka nad Towarzystwem należy do Ministerstwa rolnictwa, które wysłało wspomnianą wyżej delegację. Obszerne jej sprawozdanie stwierdza całkowitą ruinę Towarzystwa, groźny stan lasów, zniszczenie więcej niż trzeciej części budynków gospodarczych członków i doszczętne zniszczenie zabudowań prezesowskich w Dziekanowie i wskazuje na potrzebę kredytu na natychmiastową z gruntu odbudowę Towarzystwa i reformy statutu, który częściowo został zmieniony przez rząd rosyjski, częściowo poszedł w zapomnienie, a częściowo się przestarzał. Przedewszystkiem jednak delegacja wskazała na konieczność pozyskania jak najspieszniej na stanowisko prezesa człowieka zdolnego i szczerze pracy swej oddanego, bo to jest niezbędny warunek wyprowadzenia Towarzystwa z obecnego stanu ruiny. Na stanowisko to opinia publiczna wysuwa p. G. Grotthusa, młodszego syna usuniętego przez rząd rosyjski ostatniego dziedzicznego prezesa, jako posiadającego niewątpliwie wszelkie kwalifikacje. Po dłuższem wahaniu cofnął się jednak p. Grotthus od objęcia tej chlubnej, ale ciężkiej, placówki i wysunął myśl powierzenia zarządu Towarzystwa na parę lat komisarzowi rządowemu. Kiedy wreszcie z początkiem lipca 1920 Ministerstwo odpowiedniego kandydata pozyskało,

nastąpił ostatni najazd bolszewicki, który znowu bardzo ciężko doświadczył całą okolicę Hrubieszowa.

Skłoniło to owego kandydata do cofnięcia się i dotychczas (marzec 1921) trwa tam fatalny stan tymczasowy.

* * *

Obecny stan ludności wsi należących do Towarzystwa rolniczego w Hrubieszowie fundacji St. Staszica.

W roku 1915 przed ewakuacją należało do Towarzystwa gospodarstw 924, mianowicie:

w Dziekanowie	76 i 3	wiecz. czynszowników
w Szpikołosach	131 i 1	„ „
w Białoskórach	21	„ „
w Pobereżanach	95 i 24	„ „
w Czerniczynie okolo	170	„ „
w Bohorodycy	101	„ „
w Jarosławcu	144 i 5	„ „
w Busieńcu	11	„ „
w Putnowicach górnych	33	„ „
w kolonji Odletajka	28	„ „
w kolonji Staszic	67	„ „
w m. Hrubieszowie	ok. 15	„ „

Wykaz ten nie jest dokładny, nietylko co do Czerniczyna i Hrubieszowa, ale i co do innych miejscowości, ponieważ np. w samym Jarosławcu jest 32 jednostek gospodarczych pod nazwą sukcesorowie N. N. nieżyjącego gospodarza, z których część podzieliła się na 2 i więcej jednostek gospodarczych. Należy przyjąć, że przed ewakuacją należało do Towarzystwa hrubieszowskiego blisko — 1000 gospodarstw, czyli prawie trzechkrotna liczba pierwotnej ilości. Chwilowo jest mniej członków Towarzystwa, ponieważ pewna ilość rodzin doszczętnie wymarła, a znaczna część ewakuowanych nie powróciła jeszcze z Rosji. Do wzrostu liczby członków obok na-

turalnego przyrostu przyczyniło się założenie 2 kolonij na gruntach dokupionych. Trzeba także zaznaczyć, że w niektórych wsiach mieszkają nadto, acz nieliczni, nie członkowie: żydzi, a nawet chrześcijanie. Np. w Pobereżanach żyje 10 rodzin chrześcijańskich, nienależących do Towarzystwa, są oni jednak objęci podaną wyżej liczbą.

Pod względem wyznaniowym i, co zatem idzie, pod względem narodowym dzielą się członkowie Towarzystwa na katolików i prawosławnych:

	Katolicy.	Prawosławni.
Dziekanów	25	54
Szpikołosy	48	85
Białoskóry	13	7
Pobereżany	102	17
Czerniczyn około	10	160
Bohorodyca	15	86
Jarosławiec	75	74
Busieniec	8	3
Putnowice (część)	24	9
kolonja Odletajka	22	5
kolonja Staszic	38	29
m. Hrubieszów	15	—
Razem	395	529
		Ogółem 924.

Było wśród członków Towarzystwa przeszło 40 % katolików i blisko 60 % prawosławnych; jest rzeczą uwagi godną, że w obu kolonjach, które powstały za rządów rosyjskich, przewagę mieli katolicy, do czego niewątpliwie doszło wbrew życzeniom rządu i co stwierdza większą żywotność elementu polskiego. Ustosunkowanie wyznań w poszczególnych wsiach jest nadzwyczaj rozmaite, naprzykład Czerniczyn i Bohorodyca miały przygniatającą większość ludności prawosławnej, w Ja-

rosławcu oba wyznania były równie silne, w Pobereżanach i w Od-
letajce przewaga należała do katolicyzmu. Uwagi godne jest,
że w żadnej wsi towarzyskiej nie było kościoła katolickiego,
natomiast były parafje prawosławne w Dziekanowie, Szpiko-
łosach, Czerniczynie, Bohorodcy i cerkiew filjalna w Jarosławcu.

W ostatnich dziesięcioleciach przed wojną, pod wpływem
działania rządu rosyjskiego, cerkwi i szkoły, świadomość naro-
dowa polska malała niewątpliwie a świadomość narodowa ro-
syjska zaczęła się kształtować; przyczyniła się do tego najsil-
niej może inteligencja i półinteligencja, wychodząca z miejscowej
ludności prawosławnej, a pozostająca w służbie rządowej ro-
syjskiej.

Wskutek wyniku wojny wśród pozostałej części ludności
prawosławnej i tej jej części, która przebywała na emigracji
na Ukrainie, zaczęła robić duże postępy agitacja ukraińska.
Przyczyną słabości poczucia polskiego była obok ucisku naro-
dowego zakorzeniona oddawna przewaga języka ruskiego
w życiu miejscowej ludności; domowym językiem katolików
stał się język ruski. Naogół biorąc, cała ludność tutejsza jest
dwujęzyczna, to znaczy umie ona i po polsku, ale i słabiej
i rzadziej tego języka używa. Trzeba także podnieść, że dosyć
dużo jest polskich nazwisk wśród prawosławnych i nazwisk ru-
skich wśród katolików. Również i pod względem typów an-
tropologicznych niema bynajmniej wyraźnego rozdziału między
katolikami i prawosławnymi, acz niewątpliwie są tu obecne
typy wybitne polskie (mazurskie) i wybitne ruskie (ukraińskie).

Uciemieżana dotąd w Towarzystwie Słazicowskiem pol-
skość odzyskała wskutek ewakuacji prawosławnych i okupacji
przewagę, którą zatrzyma prawdopodobnie i po powrocie wy-
chodźców. Obecnie szkoła i administracja polska dopomogą
polszczyźnie do zdobycia przewagi.

Wielkie znaczenie będzie miał w tym względzie wpływ
kościół katolickiego. Dotąd nie wrócił do żadnej z wsi towa-
ryskich pop, natomiast prawosławni niektórych wsi zamierzają

przemienić swe cerkwie na kościoły, jak np. w Szpikołosach. Znaczny udział w uchodźstwie wojennem w 1915 r., jaki wzięła ludność wsi towarzyskich, pozostaje w ścisłym związku z wyznaniem i poczuciem narodowej przynależności. Pod tym względem stosunki przedstawiają się w następujący sposób:

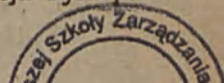
	pozostało rodzin	z tego prawosław.	wyemigrow. rodzin	z tego katolików
Dziekanów	19	1	57	6
Szpikołosy	53	10	82	3
Białoskóry	15	—	5	—
Pobereżany	89	—	6	—
Czerniczyn	12	2	154	—
Bohorodyca	51	31	46	—
Jarosławiec	69	7	84	16
Putnowice górne	25	2	8	1
Businiec	4	1	7	—
kolonja Odletajka	20	—	9	2
kolonja Staszic	35	2	32	5
	432	66	490	33

Niewliczeni są tutaj wszyscy czynszownicy wieczyści.

Jak widzimy, 47% ludności pozostało, a z tego tylko przeszło 7% przypada na prawosławnych, wyszło zaś do Rosji 53%, a z tego 3,6% katolików.

Katolicy nie obawiali się ciężkich rządów okupacyjnych ani ewentualności przynależności do Państwa Polskiego, to też zmuszani nawet do wychodźstwa gwałtem i spalaniem budynku opóźniali się w drodze, kryli się po lasach i po kilku lub kilkunastu dniach wracali do wsi.

Większość emigrantów powróciła do wsi rodzinnej przeważnie już w końcu 1918 oraz na wiosnę 1919 r., w ostatnich miesiącach (od maja do sierpnia 1919) reemigracja była już słaba. Do sierpnia 1919 r. z Rosji



	powróciło	nie wróciło
Dziekanów	34 rodziny	23 rodziny
Szpikołosy	46 „	36 „
Białoskóry	5 „	— „
Pobereżany	5 „	— „
Czerniczyn	74 „	80 „
Bohorodyca	46 „	— „
Jarosławiec	64 „	20 „
Putnowice g.	4 „	4 „
Busieniec	4 „	3 „
kolonja Odletajka	5 „	4 „
kolonja Staszic	27 „	5 „
Razem	314 rodzin	176 rodzin.

Jak widzimy, prawie piąta część ludności z r. 1915 pozostała jeszcze w Rosji. Jest prawdopodobne, że większość już nie powróci, ponieważ albo wymarła z nędzy pod rządami bolszewickimi, albo osiedliła się już na stałe, dostosowawszy się do warunków rosyjskich.

Wojna odbiła się bardzo wyraźnie na liczebności rodzin, należących do towarzystwa. Pośród 124 rodzin (jednostek gospodarczych) w Jarosławcu, o których mamy daty, składało się:

rodzin	z osób	rodzin	z osób
4	1	25	5
13	2	22	6
16	3	16	7—10
28	4		

to znaczy, że prawie połowa rodzin (61) miała stan liczebny zbyt niski. Nadto 5 rodzin w tej wsi doszczętnie wymarło. W Szpikołosach na 71 jednostek gospodarczych

20	miało	po 1 i 2 członków,
15	„	po 3 „
16	„	po 4 „

to znaczy, że 51 czyli prawie $\frac{3}{4}$ jednostek posiadało stan niższy od przeciętnego. W Czernicynie na 86 gospodarstw 39 składało się z 2—4 osób.

Nic dziwnego, że w takich warunkach odbudowa postępuje powoli, a zaniedbana uprawa roli poprawia się również dosyć wolno.

Pod względem zabudowań wszystkie wsie towarzyskie ucierpiały ogromnie w czasie wojny, w jednych podpalali budynki kozacy przy odwróceniu, w innych spaliło się wiele w czasie walk, a jeszcze więcej zostało rozebranych na opał przez wojska okupacyjne. Wreszcie kolejka wązkotorowa spowodowała pożar bardzo wielu domostw w Dziekanowie i Bohorodocy. Rozporządząmy tylko danymi o stanie budynków we wsiach rejonu Jarosławieckiego. Według nich w Jarosławcu zostały zniszczone zabudowania 69 gospodarstw, a pozostało z czasów przedwojennych 73.

W Putnowicach uległo spaleniu 2 gospodarstwa,
w Busieńcu " " 7 "
w Odletajce " " 14, t. j. połowa, tak samo

w kolonji Staszic.

Równie wielkie jak w Jarosławcu zniszczenie budynków dotknęło Czerniczyn, mniejsze straty wykazują: Dziekanów, Szpikołosy i Bohorodyca (ogółem około $\frac{1}{4}$ budynków), a najmniej uszkodzone zostały budynki w Pobereżanach.

Wskazuje to najlepiej, że zapotrzebowanie materiałów na odbudowę jest obecnie we wsiach towarzyskich olbrzymie, kilkakrotnie większe od przeciętnego w latach przedwojennych. Do nadmiernego zapotrzebowania drzewa z lasów Towarzystwa przyczynia się także odwieczny nieracjonalny i nieoszczędny sposób budowania. Jedynie tylko domy mieszkalne budują tutaj na zrąb (zamek), wszystkie inne budynki buduje się na słupach dębowych, osadzonych wprost w ziemi. Przestrzeń między słupami wypełnia się cienkimi belkami, które zwykle są bardzo nieuszczelnione, na czem cierpią zwierzęta w zimie. Sto-

doły budowane są jeszcze nieekonomiczniej, ponieważ ściany ich budują w słupy, a dachy wspierają na sochach, których idzie 2—3 na jeden sąsiek (czyli zapole). Sochy są to nie ciosane dęby o średnicy do 30 centym., wbijane wprost w ziemię jak słupy. Domów murowanych, których budowę Staszic nakażywał Towarzystwu popierać, jest zaledwie kilka, jeżeli niebędziemy liczyć szkół.

Mimo powiększenia się liczby gospodarstw, należących do Towarzystwa, blisko w trójnasób, ludność tutejsza jest dośyć dobrze w ziemię uposażoną, jak to okazuje następująca tablica:

NAZWA WSI	Ilość gospodarstw posiadających					
	do 2 m.	2 — 5	5—10	10—20	20—50	wyż. 50
Dziekanów . . .	16	12	18	15	14	—
Szpikoloso . . .	29	24	33	31	13	—
Białoskóry . . .	6	4	9	—	—	—
Pobereżany . . .	24	18	26	19	8	—
Czerniczyn . . .	9	17	23	34	3	—
Bohorodyca . . .	10	16	34	34	8	—
Jarosławiec . . .	20	23	45	47	9	—
Putnowice górne .	10	4	15	4	—	—
Busieniec	—	8	1	2	—	—
kolonja Odletajka .	1	2	9	13	3	—
kolonja Staszic . .	1	3	33	24	6	—
wieczysti czynszown.	3	11	7	6	2	6
Razem . . .	129	142	253	229	66	6
Procent ogólnej liczby 825 gospodarstw	15,6	17,2	30,6	27,6	8,0	0,7

Z ogólnej liczby gospodarstw przedwojennych brak w tym wykazie około 100, z czego na Czerniczyn wypada około 84, reszta na inne wsie, tak, że wykaz ten obejmuje tylko 825 go-

spodarstw. Zatem 301 gospodarstw czyli 36⁰/₁₀₀ posiadało wyżej 10 morgów znakomitego czarnoziemiu, rodzącego wszystko przy jakiej takiej uprawie, a tylko 33⁰/₁₀₀ miało tej ziemi mniej niż 5 morgów. Ale dzięki intensywnej ogrodowej uprawie tych gospodarstw, którą one istotnie stosują, mogą się one wyżywić. Trzeba pamiętać, że niektóre wsie jak Czerniczyn, Bohorodyca, Dziekanów mają rozległe pastwiska gromadzkie, a inne, mające mniej rozległe pastwiska, pasają bydło po lasach towarzyskich, co dla poszczególnych zwłaszcza mniejszych gospodarstw stanowi w rezultacie znaczne rozszerzenie ich przestrzeni.

Ustrój rolny wsi towarzyskich możnaby nazwać doskonałym, gdyby gospodarstw, mających więcej niż 50 morgów, utrzymało się do obecnych czasów nie 6, ale przynajmniej 24, czego się spodziewał Staszic.

Ogólny stan gospodarstw wsi towarzyskich w obecnym powojennem położeniu nie przedstawia się pomyślnie, nawet ci, co pozostali na miejscu, ucierpieli wiele, stracili prawie cały inwentarz i musieli go na nowo odkupować, wielu budynki uległy zniszczeniu. Uchodźcy zaś, to po większej części dotąd poprostu nędzarze, ponieważ oszczędności, jeżeli je mieli, zużyli na koszty, związane z powrotem, a obecnie muszą kupować po niesłychanie wysokich cenach cały inwentarz żywy i martwy, odbudowywać budynki i brać pod uprawę zdziczałe pola. Rodziny ich są zwykle bardzo uszczuplone przez choroby zaraźliwe, które do ostatnich czasów grasowały w tych stronach i w Rosji. Wszelką pomoc w robociźnie trzeba stosunkowo drogo opłacać, to też wielu ograniczyło się do zasiewania tego, co sami z rodziną potrafili przekopać. Z drugiej zaś strony zarobki robotnicze, do których mają sposobność, ci, co powrócili, nie dają im możliwości robienia poważniejszych oszczędności, ponieważ muszą je obrócić przeważnie na żywność. We wsiach towarzyskich i okolicznych mogliśmy stwierdzić ciekawe, a niespodziewane zjawisko gospodarcze, mianowicie, wybitne poprawienie się jakości bydła tutejszego w porównaniu z czasami

przedwojennymi. Przyczyną tego jest niewątpliwie obok obfitości dobrej paszy na rozległych ugorach nabycie od intendenty wojsk okupacyjnych poprawnych sztuk. Natomiast konie przedstawiają się bez porównania gorzej, widocznie istniejąca i w tym kierunku wymiana nie rozporządzała dobrym materiałem. Słabo także na ogół przedstawia się hodowla nierogacizny.

Uprawa roli pozostawia wiele do życzenia, zeszłoroczne zbiory tutejsze można zaklasyfikować tylko jako średnie, wyjątkowo spotykaliśmy lepsze urodzaje. Koniczynę i inne rośliny pastewne spotyka się tu stosunkowo rzadko. Uwagi godne jest, że w większych gospodarstwach spotyka się często żniwiarki, młocarnie kieratowe, kultywatory i poprawne pługi.

Łąki i pastwiska są zaniedbane i pozbawione niemal opieki. Tak samo jest i z sadownictwem, chociaż większość gospodarstw ma po kilkanaście sztuk drzew owocowych, a czasem i więcej.

Ogólny poziom kulturalny we wsiach towarzyskich nie jest wyższy, niż we wsiach sąsiednich. Różnicy pod tym względem niema między katolikami i prawosławnymi, natomiast ogromne są różnice między poszczególnymi rodzinami. Są rodziny, mieszkające i ubierające się czysto i schludnie, posiadające nawet pewną ogładę towarzyską, rodziny, w których znajomość czytania i pisania jest w życiu stosowana (oczywiście do wojny prawie wyłącznie w języku rosyjskim), ale są także ludzie brudno i pierwotnie odziani, brudno mieszkający, pod względem umysłowym pierwotni, a pod względem towarzyskim zupełnie nieokrzesani. Dosyć powiedzieć, że napotkaliśmy się na pewnym zgromadzeniu w Bohorodycy na zupełną niezajomość pojęcia „spółki“ (spółdzielczej), mianowicie spółkę kredytową uważali zgromadzeni za związaną z podziałem dochodów ludności do połowy z Państwem. Tymczasem mają oni spółki do zakupu towarów rolniczych i sklepy spółkowe, które się w czasie wojny w 2 wsiach dosyć pomyślnie rozwijają. Naogół ludność tutejsza przedstawia się dodatnio, widać w niej

dużo chęci i zdolności do rozwoju i postępu. Intensywna praca oświatowa może uczynić ją w krótkim stosunkowo czasie wartościową grupę obywateli Państwa Polskiego *)

*

*

*

Fundacja Staszica to niemal tabula rasa, na której na nowo trzeba zacząć budować, aby stworzyć przepiękne pole dla pracy kulturalnej, rolniczej i narodowej. Materiały pozostały i nic nie straciły na wartości: wspaniała gleba czarnoziemna, wielkie bogactwo w lasach i cenny materiał ludzki, trzeba tylko człowieka, któryby umiał w duchu Staszica odbudować jego dzieło. Po stu latach cel pozostał ten sam: stworzenie możliwie wysoko rozwiniętego ogniska życia włościańskiego, któreby promieniowało szeroko na okolice po obu stronach Bugu



*) Obok wiadomości o Towarzystwie rolniczym hrubieszowskim w pracach H. Wiercieńskiego, poświęconych gubernji lubelskiej i Chelmszczyźnie, na uwagę zasługuje pożyteczna monografia Faustyna Rasińskiego „Fundacja Hrubieszowska z zapisu ś. p. Stanisława Staszica” w „Materiałach i Studjach w sprawach odbudowy Państwa Polskiego”, tom I, zeszyt 2 i 3, str. 182-209.

